

PROF. SAFJAN: TRYBUNAŁ I MINISTER

Nr 18 (333)
14 maja 2006 r.
Cena 4 zł
ISSN 1733-0000
www.przeklad.pl

P
rzeгляд

Reportaż:
Kim są polscy
antyklerykalowie

Prof. Małęz:
Piłsudski
i Kaczyński

Jak w Biedronce
poniewierano
ludźmi

Dlaczego kobiety żyją dłużej

Zagadka
długowieczności.
Polki żyją
osiem lat dłużej
od Polaków



Magiczny świat ANGKORU



Baśniowa aura dominuje wśród świątyń przewyższających monumentalnością egipskie piramidy i zabytki Majów

JACEK PAŁKIEWICZ

Rzeczywistość tego miejsca, przepelionego magią, pobudza wyobraźnię, a jego majestat zapiera dech w piersiach. Imponujące pozostałości miasta świątyń, stanowiącego przedmiot dumy, a zarazem drogocenny klejnot wielowiekowej świetności Kambodży, przetrwały przez wieki, osłonięte i chronione w ciepłym łonie kambodżańskiej dżungli. Wszystko jest święte i gigantyczne, poczynając od roślinności, a skończywszy na sanktuariach. Panująca wokół cisza pogłębia odczucie, że przeżywa się coś trudnego do opisanania.

Pelen przepychu Angkor od IX do XIII w. był ośrodkiem największego imperium w Azji Południowo-wschodniej, które jaśniało blaskiem dorównującym świetności Babilonu. Na ten niezwykły kamienny świat przypuszczają atak konary drzewa kapokowego, przygniatając delikatne kruzganki i krusząc ściany kaplic. Równocześnie olbrzymie koryzienie *Ficus*

gibbosa dławią ruiny zespołów świątynnych, wciskając się w szczeliny w poszukiwaniu choćby kruszynki ziemi.

W wyniku podboju w 1431 r. przez Syjam Angkor został całkowicie zdewastowany i rozgrabiony. Ówczesni zapomnieli o jego istnieniu. Odkrył go dla zachodniego świata w 1861 r. francuski przyrodnik Henri Mouhot. Gdy ujrzał ruiny metropolii, zanotował w pamiętniku: „Widziane przeze mnie pomniki sztuki budowlanej są gigantycznych rozmiarów i reprezentują wyższy poziom niż wszystkie inne zabytki pozostawione przez starożytnych”. Na powierzchni równej Warszawie były dziesiątki na wpół zagrzebanych w ziemi sanktuariów, buddyjskich klasztorów, ruiny pałaców królewskich i mauzoleów. W następnych dziesięcioleciach wielu malarzy, fotografów i pisarzy wskrzesiło legendę Angkoru.

W pierwszej połowie XX w. francuscy konserwatorzy zabytków przeprowadzili szereg prac mających na celu ochronę starożytnej metropolii i bezcen-

nych przedmiotów sztuki khmerskiej. Niestety, historia Kambodży obfitowała przez wiele lat w burzliwe losy: Powstanie przeciwko francuskim władzom kolonialnym, interwencja wojsk amerykańskich, wojna domowa, Czerwoni Khmerowie Pol Pota, inwazja wietnamska – wszystko to sprawiło, że nikt nie mógł zobaczyć tych imponujących budowli.

W 1986 r. Angkor odwiedziło ponad 500 osób, a w roku ubiegłym już około pół miliona, nie licząc kilkuset tysięcy buddyjskich pielgrzymów, dla których Angkor stanowi miejsce kultu. Restauratorzy przewidują, że za kilka lat do największej atrakcji turystycznej Azji Południowo-wschodniej przybędzie milion turystów i wtedy staną się oni równie niebezpieczni dla khmerskich skarbów jak w XV w. tajscy najeźdźcy. Po prostu mogą Angkor zdeptać, tak jak egipskie piramidy czy inkaskie Machu Picchu.

Autor jest członkiem Królewskiego Towarzystwa Geograficznego w Londynie

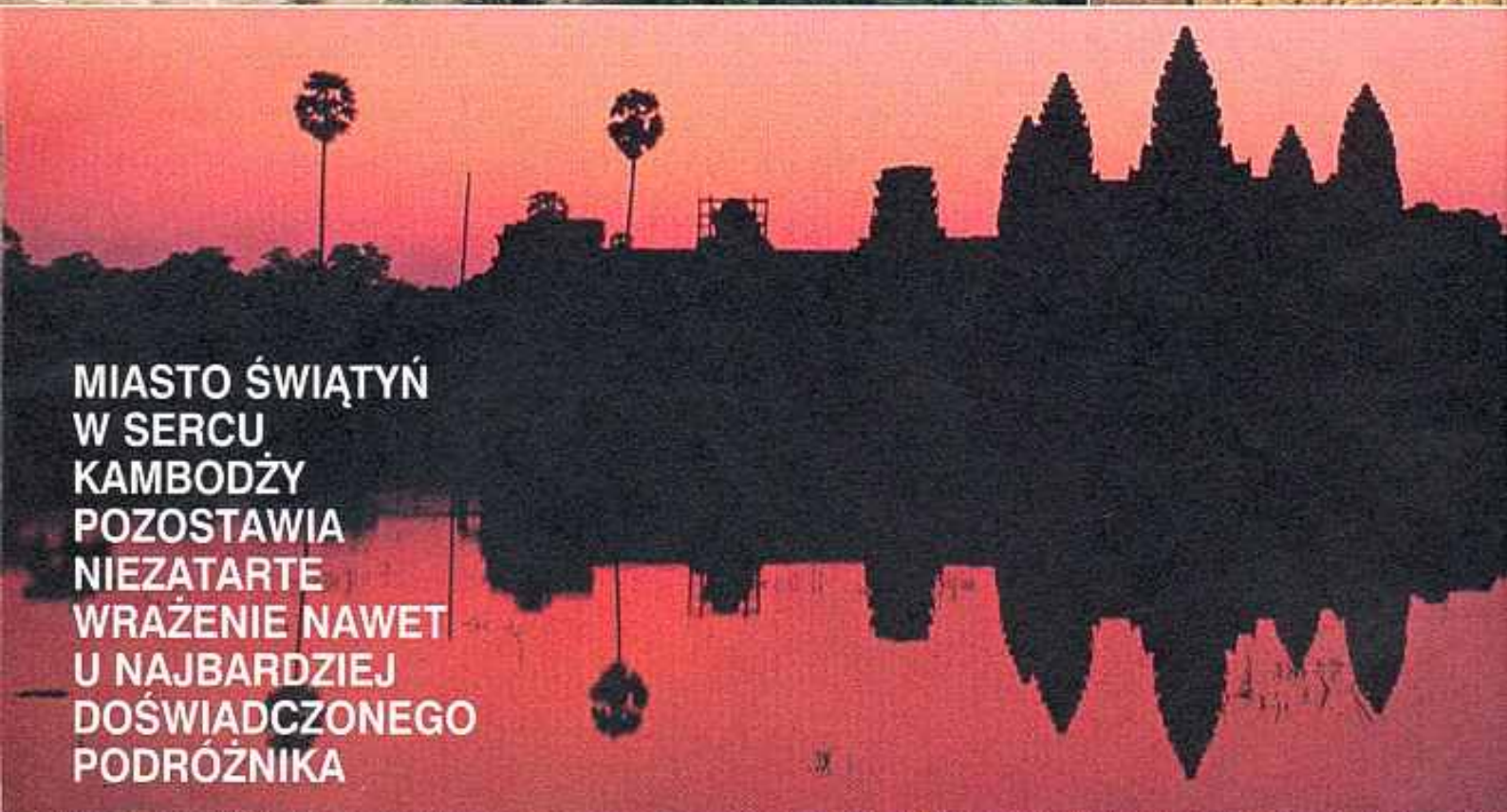
ZDJĘCIA ARCHIWUM AUTORA



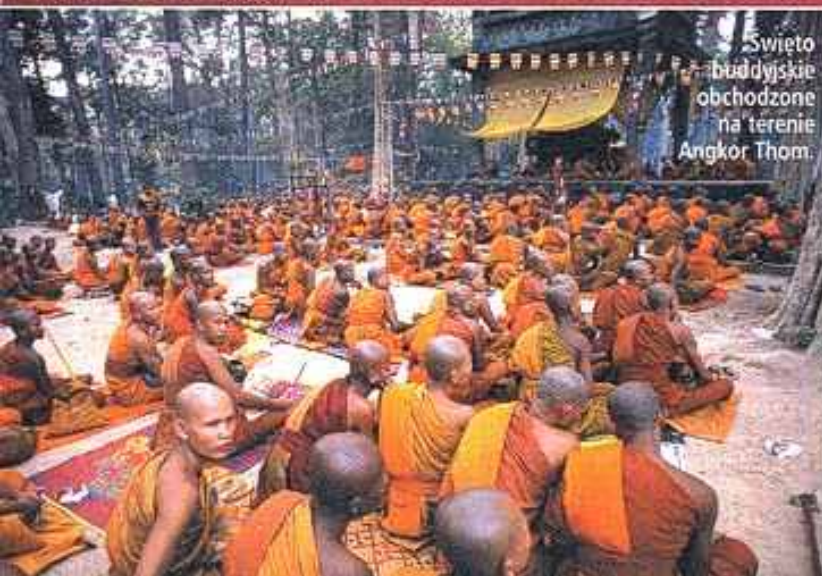
Angkor jest dziś duchowym punktem odniesienia Khmerów.



Angkor Wat
uważana jest za
największą budowę
religijną na świecie.



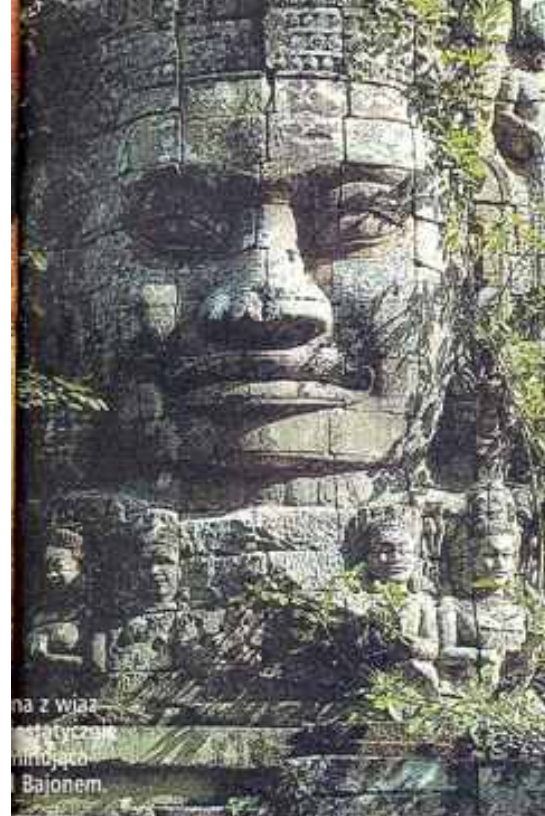
**MIASTO ŚWIĄTYŃ
W SERCU
KAMBODŻY
POZOSTAWIA
NIEZATARTE
WRAŻENIE NAWET
U NAJBARDZIEJ
DOŚWIADCZONEGO
PODRÓŻNIKA**



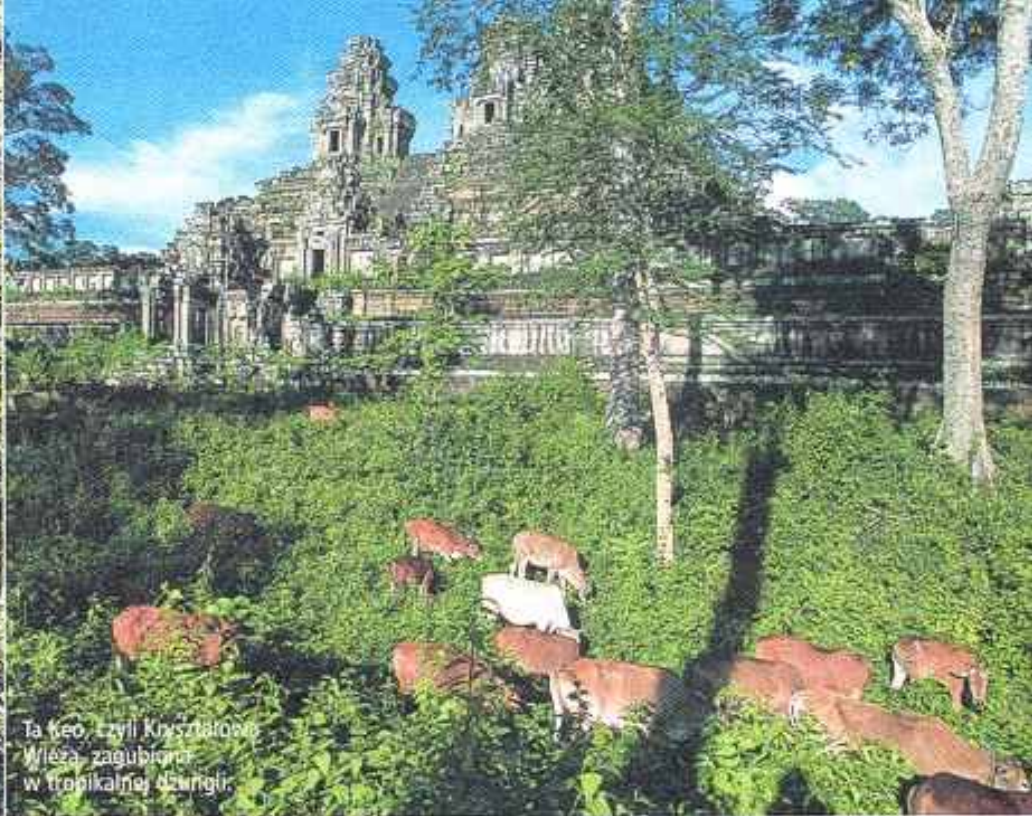
Święto
buddyjskie
obchodzone
na terenie
Angkor Thom.



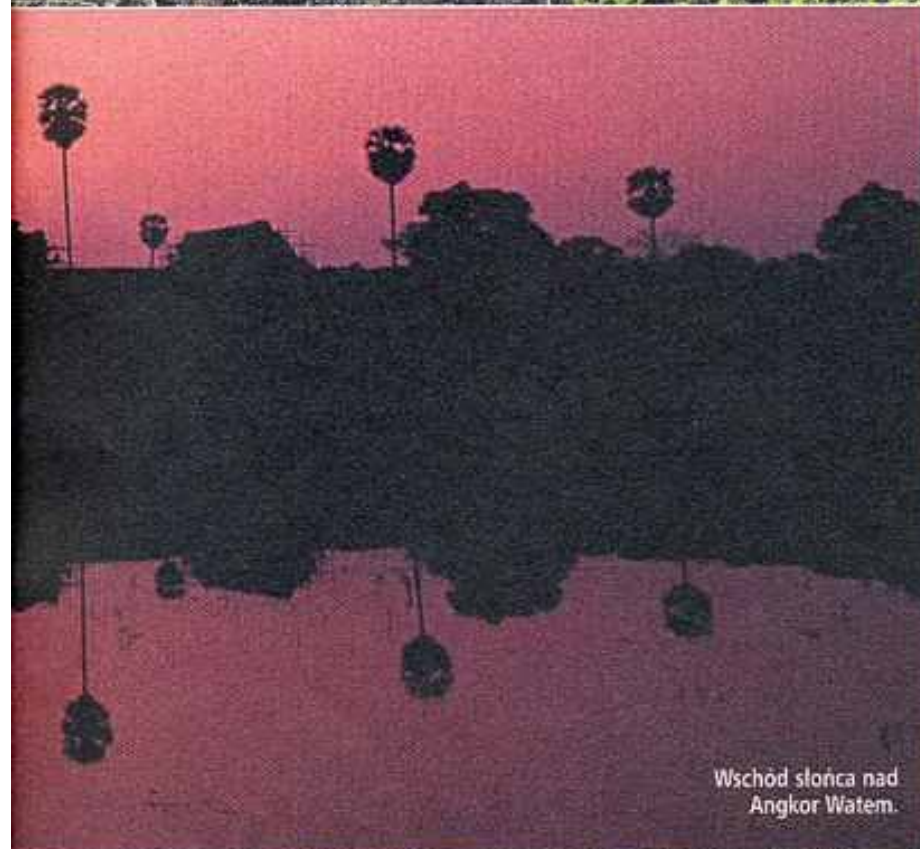
Ta Prohm



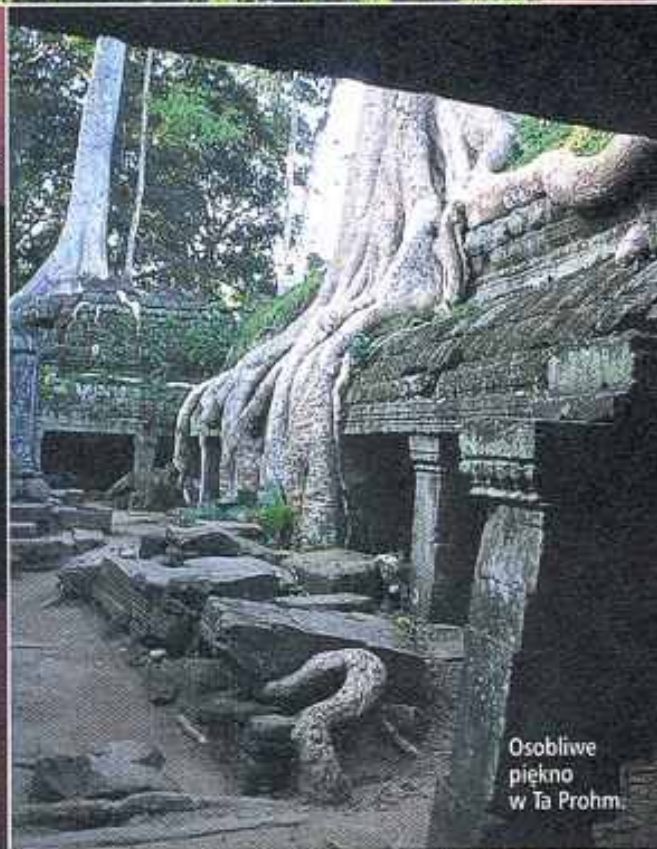
na z wiaa
statyczny
mimo jaco
Bajonem.



Ta keo, czyli Krystoforo
Wleza zagubiono
w tropikalnej dżungli.



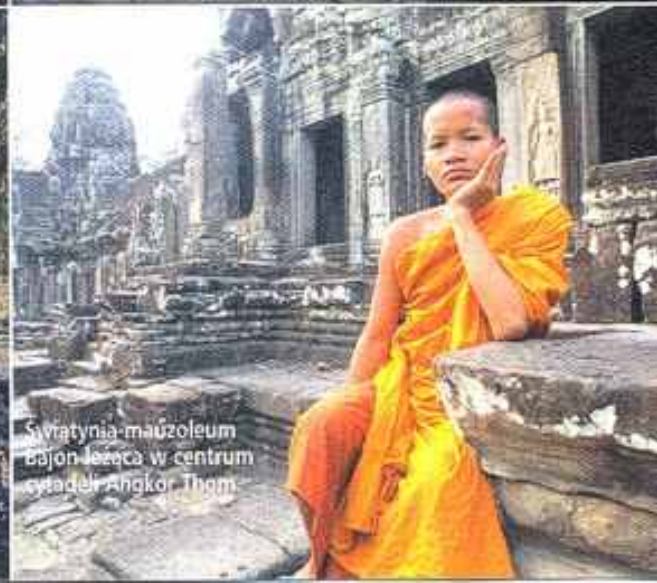
Wschód słońca nad
Angkor Watem.



Osobliwe
piękno
w Ta Prohm.



Preah Khan.
Świadełwo świętności
kamiennej architektury
Khmerów.



Świątynia-mauzoleum
Bajon leżąca w centrum
cytadel Angkor Thom.